

10 Marca. Czwarta Niedziela Wielkiego Postu. O. Jacek Salij OP komentuje Ewangelię

(2 Krn 36,14-16.19-23) Wszyscy naczelnicy Judy, kapłani i lud mnożyli nieprawości, naśladowując wszelkie obrzydliwości narodów pogańskich i bezczeszcząc świątynię, którą Pan poświęcił w Jerozolimie. Bóg ich ojców, Pan, bez wytchnienia wysyłał do nich swoich posłańców, albowiem litował się nad swym ludem i nad swym mieszkaniem. Oni jednak szydzili z Bożych wysłanników, lekceważyli ich słowa i wyśmiewali się z Jego proroków, aż wzmógł się gniew Pana na Jego naród do tego stopnia, iż nie było ocalenia. Spalili też Chaldejczycy świątynię Bożą i zburzyli mury Jerozolimy, wszystkie jej pałace spalili ogniem i wzięli się do zniszczenia wszystkich kosztownych sprzętów. Ocalałą spod miecza resztę król uprowadził do Babilonu i stali się niewolnikami jego i jego synów aż do nadejścia panowania perskiego. I tak się spełniło słowo Pana wypowiedziane przez usta Jeremiasza: "Dokąd kraj nie wywiąże się ze swych szabatów, będzie leżał odłogiem przez cały czas swego zniszczenia, to jest przez siedemdziesiąt lat". Aby się spełniło słowo Pana z ust Jeremiasza, pobudził Pan ducha Cyrusa, króla perskiego, w pierwszym roku jego panowania, tak iż obwieścił on również na piśmie w całym państwie swoim, co następuje: „Tak mówi Cyrus, król perski: Wszystkie państwa ziemi dał mi Pan, Bóg niebios. I On mi rozkazał zbudować Mu dom w Jerozolimie, w Judzie. Jeśli z całego ludu Jego jest między wami jeszcze ktoś, to niech Bóg jego będzie z nim; a niech idzie!”

(2 Krn 36,14-16.19-23)

Wszyscy naczelnicy Judy, kapłani i lud mnożyli nieprawości, naśladowując wszelkie obrzydliwości narodów pogańskich i bezczeszcząc świątynię, którą Pan poświęcił w Jerozolimie. Bóg ich ojców, Pan, bez wytchnienia wysyłał do nich swoich posłańców, albowiem litował się nad swym ludem i nad swym mieszkaniem. Oni jednak szydzili z Bożych wysłanników, lekceważyli ich słowa i wyśmiewali się z Jego proroków, aż wzmógł się gniew Pana na Jego naród do tego stopnia, iż nie było ocalenia. Spalili też Chaldejczycy świątynię Bożą i zburzyli mury Jerozolimy, wszystkie jej pałace spalili ogniem i wzięli się do zniszczenia wszystkich kosztownych sprzętów. Ocalała spod miecza reszta król uprowadził do Babilonu i stali się niewolnikami jego i jego synów aż do nadejścia panowania perskiego. I tak się spełniło słowo Pana wypowiedziane przez usta Jeremiasza: "Dokąd kraj nie wywiąże się ze swych szabatów, będzie leżał odłogiem przez cały czas swego zniszczenia, to jest przez siedemdziesiąt lat". Aby się spełniło słowo Pana z ust Jeremiasza, pobudził Pan ducha Cyrusa, króla perskiego, w pierwszym roku jego panowania, tak iż obwieścił on również na piśmie w całym państwie swoim, co następuje: „Tak mówi Cyrus, król perski: Wszystkie państwa ziemi dał mi Pan, Bóg niebios. I On mi rozkazał zbudować Mu dom w Jerozolimie, w Judzie. Jeśli z całego ludu Jego jest między wami jeszcze ktoś, to niech Bóg jego będzie z nim; a niech idzie!”

(Ps 137,1-2.3.4-5.6)

REFREN: Kościele święty, nie zapomnę ciebie.

Nad rzekami Babilonu siedzieliśmy i płakali
wspominając Syjon.
Na topolach tamtej krainy
zawiesiliśmy nasze harfy.

Bo ci, którzy nas uprowadzili,
żądali od nas pieśni.
Nasi gnębiciele żądali pieśni radosnej:
„Zaspiewajcie nam którąś z pieśni syjońskich”.

Jakże możemy śpiewać pieśń Pańską
w obcej krainie?
Jeruzalem, jeśli zapomnę o tobie,
niech uschnie moja prawica.

Niech mi język przyschnie do gardła,
jeśli nie będę o tobie pamiętał,
jeśli nie wyniosę Jeruzalem
ponad wszystką swą radość.

(Ef 2,4-10)

Bracia: Bóg będąc bogaty w miłosierdzie, przez wielką swą miłość, jaką nas umiłował, i to nas, umarłych na skutek występków, razem z Chrystusem przywrócił do życia. Łaską bowiem jesteście zbawieni Razem też wskrzesił nas i razem posadził na wyżynach niebieskich, w Chrystusie Jezusie, aby w nadchodzących wiekach przemożne bogactwa Jego łaski wykazać na przykładzie dobroci względem nas, w Chrystusie

Jezusie. Łaską bowiem jesteście zbawieni przez wiarę. A to pochodzi nie od was, lecz jest to dar Boga: nie z uczynków, aby się nikt nie chlubił. Jesteśmy bowiem Jego dziełem, stworzeni w Chrystusie Jezusie dla dobrych czynów, które Bóg z góry przygotował, abyśmy je pełnili.

Aklamacja (J 3,16)

Tak Bóg umiłował świat, że dał swojego Syna Jednorodzonego; każdy, kto w Niego wierzy, ma życie wieczne.

(J 3,14-21)

Jezus powiedział do Nikodema: „Jak Mojżesz wywyższył węża na pustyni, tak potrzeba, by wywyższono Syna Człowieczego, aby każdy, kto w Niego wierzy, miał życie wieczne. Tak bowiem Bóg umiłował świat, że Syna swego Jednorodzonego dał, aby każdy, kto w Niego wierzy, nie zginął, ale miał życie wieczne. Albowiem Bóg nie posłał swego Syna na świat po to, aby świat potępił, ale po to, by świat został przez Niego zbawiony. Kto wierzy w Niego, nie podlega potępieniu; a kto nie wierzy, już został potępiony, bo nie uwierzył w imię Jednorodzonego Syna Bożego. A sąd polega na tym, że światło przyszło na świat, lecz ludzie bardziej umiłowali ciemność aniżeli światło: bo złe były ich uczynki. Każdy bowiem, kto się dopuszcza nieprawości, nienawidzi światła i nie zbliża się do światła, aby nie potępiono jego uczynków. Kto spełnia wymagania prawdy, zbliża się do światła, aby się okazało, że jego uczynki są dokonane w Bogu”.

Komentarz:

Ciekawe, że na święto Podwyższenia Krzyża Świętego Kościół nie czyta nam Ewangelii, iż „jeśli kto chce pójść za Mną, niech weźmie krzyż swój i niech Mnie naśladuje”. Czyta nam dziś Kościół o tym epizodzie, w którym Pan Jezus porównuje się do węża na pustyni.

Ta wypowiedź Jezusa ewidentnie wskazuje na Jego Krzyż jako na Drzewo Życia. Epizod z miedzianym wężem na pustyni był bowiem tylko wydarzeniem proroczym, zapowiadającym, że Mesjasz i Zbawiciel dokona odwrotności tego, co się stało przy Drzewie Znajomości Dobra i Zła.

Ale przypomnijmy sobie te dwa wydarzenia starotestamentalne, naświetlające prawdę o Krzyżu Chrystusa jako Drzewie Życia. Symboliczny Wąż na symbolicznym Drzewie Znajomości Dobra i Zła to sam diabeł, któremu udało się wzbudzić w człowieku podejrzenie, że może Pan Bóg nie jest do końca nam życzliwy. Diabeł potrafił chytrze namówić człowieka do zerwania owocu z tego drzewa. Człowiekowi zaczęło się wydawać, że nie musi otwierać się na płynące z Boga zasady dobra i zła, że zasady te może ustalać sobie sam. Rzecz jasna, że musiało się to skończyć nieszczęściem. Świat budowany przez ludzi bez liczenia się z prawem Bożym musiał stać się światem niehumanitarnym, a ludzie musieli popaść w różnorodne nieszczęścia.

Plaga jadowitych węży na pustyni dobrze obrazuje konsekwencje, jakie sprowadzamy na siebie swoim odejściem od Bożego prawa. Jeśli w naszym życiu zaczyna królować kłamstwo, to — chcemy, czy nie chcemy — przestajemy sobie wzajemnie ufać. Jeśli w naszym społeczeństwie rozpusta zaczyna być uważana za coś normalnego, to — chcemy czy nie

chcemy — rośnie, i to na skalę społeczną, niezdolność do prawdziwej miłości. Jeśli akceptujemy rozwody, to nie dziwny się, że rozwód staje się najczęstszym sposobem rozwiązywania konfliktów małżeńskich. Jeśli całą naszą energię ładujemy w cele doczesne, to nie dziwny się, że nasze dzieci nie widzą sensu życia. Oto są jadowite węże, które się pojawiły wskutek tego, żeśmy uwierzyli Wężowi w raju.

Kiedy plaga jadowitych węży spadła na lud Boży, Bóg kazał Mojżeszowi sporządzić węża miedzianego — każdy, kto spojrzał na tego węża był uratowany. Wydarzenie to zapowiadało Ukrzyżowanego Chrystusa. Kiedyś uwierzyliśmy lekkomyślnie Wężowi rajskiemu, teraz uwierzmy Chrystusowi, który jest mocniejszy od tamtego Węża. Uwierzmy, że sens naszego życia zależy od tego, czy uwierzmy w miłość, czy przykazania Boże będą ostateczną regułą naszego życia, czy zawierzymy sobie Bogu. Sens naszego życia zależy od tego, czy tak jak Chrystus zawierzymy sobie Przedwiecznemu Ojcu również wtedy, kiedy nasza droga będzie szła przez krzyż.

o. Jacek Salij OP